

NASZ ADRES:
ul. Nadbrzeżna 12
21-509 Kodeń

**Ważne
tematy:**

- Nasza kadra
- Prezentujemy pracownie
- Nasi uczestnicy
- Ogłoszenia
- Nasze plany

Warsztatowe Mru-Mru

LIPIEC 2009

Cena 1zł

Halina Mincewicz

Czym się Pani zajmuje?

Z racji zajmowanego stanowiska zajmuje się organizacją pomocy dla dzieci i młodzieży pozbawionych opieki najbliższych, osób niepełnosprawnych, jak i wymagających całodobowej pomocy poprzez umieszczenie w domach pomocy społecznej.



Co sądzi Pani o istnieniu WTZ w Kodniu?

W zakresie pomocy osobom niepełnosprawnym wyznaczyłam sobie za cel utworzenie Warsztatów Terapii Zajęciowej na terenie Powiatu, aby umożliwić zainteresowanym osobom korzystanie z tej formy wsparcia. Powstały dwa nowe w Kodniu i Wisznicach, a istniejący w Międzyrzecu Podlaskim rozszerzył swoją działalność, umożliwiono również korzystanie przez osoby sprawne inaczej z Warsztatów Terapii Zajęciowej w Białej Podlaskiej. Warsztat w Kodniu, to wzorcowa placówka dziennego pobytu, która oprócz prowadzonych zajęć terapeutycznych, sprawowanej opieki pokazuje społeczności lokalnej, że osoby niepełnosprawne żyją wśród nas uwrażliwiają na ich potrzeby i problemy. Bardzo ważną rolę jaką pełnicie to pomoc rodzinom którym umożliwiacie załatwianie wielu spraw

Czy podoba się Pani u nas w Warsztacie?

Pięknie urządzone i utrzymane w należytym porządku pracownie, zapach gotowanych posiłków, czy pieczonego ciasta świadczy o dużym zaangażowaniu całego personelu terapeutyczno-opiekuńczego. Urocze położenie nad dopływem Bugu, przepięknie urządzona posesja wokół Warsztatu, wśród drzew, krzewów i kwiatów robi niezapomniane wrażenie. Jestem dumna, że wysiłkiem wielu dobrych ludzi którym należą się podziękowania Warsztat ten mógł powstać.

Jak spędza Pani czas wolny?

Każdą chwilę wolnego czasu spędzam w nadbużańskiej wsi "pod lasem", gdzie oprócz wspaniałego wypoczynku na łonie natury mogę pokosić trawnik, pielęgnować kwiaty, czy ogród warzywny. Moje hobby to łowienie ryb, wpatrywanie się w piękno nadbużańskiej przyrody i podziwianie fruwających nad wodą kolorowych zimorodków.

Jakie jest Pani marzenie?

Marzę, aby w życiu prywatnym móc skorzystać w zdrowiu z tego co udało się przez lata zdobyć, wśród najbliższych, a zwłaszcza kochanych wnuków.

Wywiad przeprowadzili: Mirosława Ignatiuk

Krzysztof Rabczuk

Festiwal w Kodniu 2

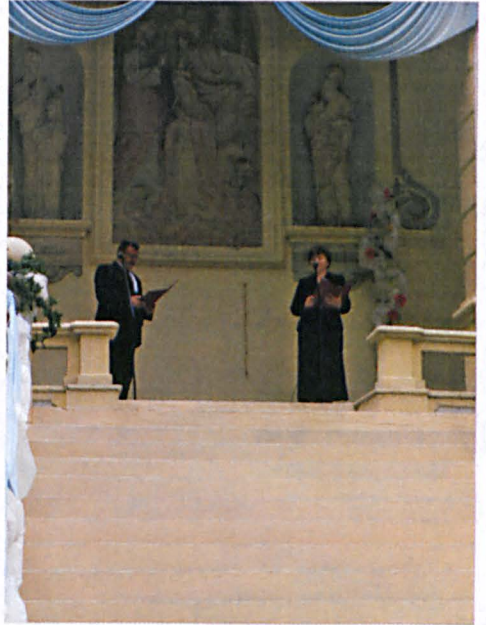
Nasi Uczestnicy 5

Z rozważań... o uczestnictwie się 6

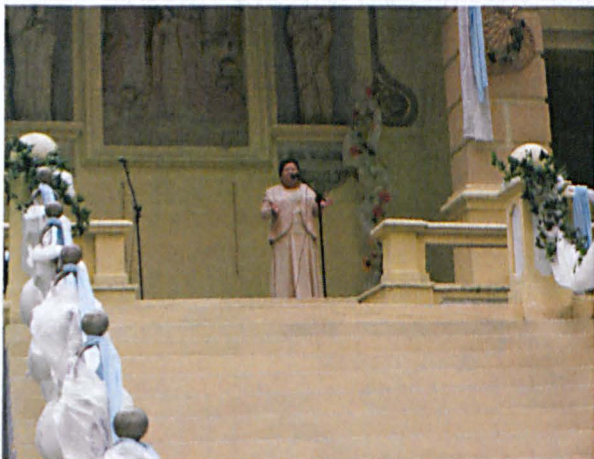
Z pamiętnika Beaty Kupryś 8

Festiwal w Kodniu

3 lipca na Kodeńskiej Kalwarii odbył się III Nadbużański Integracyjny Festiwal Muzyczny w Kodniu. Pani Kierownik GOPS Halina Szkodzińska wraz z Wójtem Gminy Kodeń Panem Ryszardem Zaniem. Dokonali oficjalnego rozpoczęcia festiwalu.



Przed występami placówek Pani Bogumiła Fedoruk zaśpiewała pieśń „Niepokalana”, którą zadedykowała wszystkim przybyłym gościom i wszystkim którzy byli obecni na Festiwalu.



Przepiękny głos Pani Bogumiły zachwycił i zatrzymał dech w piersiach.



Anna Dawidziuk i Dawid Dobrowolski odśpiewali Hymn Festiwalu. Na gitarze akompaniował Pan Gbriel Kość.



*Wiatr gorącego lata poniósł
pieśń o radości z istnienia...
wydobytą z zakamarków duszy...
płynącą prosto z serca...*

*Z kodeńskiego wzgórza gdzie ślad
pozostawiła mądra przeszłość
i czas wyrył piętno wielkości...
dziś melodia połączyła wszystkich...*

Nasz Warsztat zaprezentował choreografię do piosenki pt.: „Everything I Do” Bryana Adamsa, którą zaśpiewał Dawid Dobrowolski.

*A Ty wędrowcze życia, który słyszysz
głos płynący w świat odkrywaj w tym...
piękno... szczęście... miłość szczerą...
i prawdziwie ludzkie oddanie...*

2009-07-03

Beata Kupryś



W Festiwalu udział wzięło 22 grupy z terenu woj. lubelskiego. Gościliśmy uczestników z Warsztatów Terapii Zajęciowej, Środowiskowych Domów Samopomocy, Dzienny Dom Samopomocy i z Domów Pomocy Społecznej, Klub Środowiskowy z Zabłocia i Grupę „Najlepiej Razem” z Kodnia. Cała publiczność zgromadzona na Kodeńskiej Kalwarii była zachwycona występami.



Dawid Dobrowolski zaśpiewał z Wójtem Gminy Kodeń Ryszardem Zaniem.



Organizatorzy Festiwalu wręczyli Sponsorom dyplomy oraz pamiątki dziękując za wsparcie i dobre serce. Nasz Warsztat reprezentowali: Krzysztof Rabczuk, Kamil Stradczuk, Krzysztof Biegajło, Dawid Dobrowolski, Agnieszka Brodacka, Krzysztof Pierypiekarz, Roman Kuźmicz. Po występach wszystkich placówek udaliśmy się na wspólne ognisko.



Serdecznie dziękujemy wspaniałym gościom.

Nasi Uczestnicy

KRZYSZTOF PIEREPIEKARZ



Ten wyjątkowy młodzieniec to prawdziwa 'perelka' naszego Warsztatu. Pogodny, bardzo sympatyczny, miły nigdy się nie smuci, nie widzi problemów tak można na początek opisać Krzysia Pierepiekarza, który uczęszcza do WTZ od 2004 roku.

Wyróżnia go pracowitość, uczynność, obowiązkowość i chęć do działania. Należy do osób grzecznych, ciekawskich, cierpliwych w wykonywaniu zadań. Z natury jest szybki i chętny do pomocy, ma też swoje zdanie, które potrafi wyrazić. Co więcej to troskliwy, opiekuńczy, bardzo ufny i kontaktowy człowiek. Niezmiernie cieszy się, kiedy wykona dobrze zadanie. Lubi pisać litery. Chętnie bywa w centrum zainteresowania, a dużą przyjemność sprawiają mu pochwały.

Dużo radości dostarczają mu wycieczki i spacer. Ma w sobie mnóstwo energii, która przekłada się na jego gotowość do pracy na terenie Warsztatu. Należy do osób ciekawych świata, więc nie dziwi, że zadaje dużo pytań. Pracownia krawiecka to miejsce, w którym Krzysiek uwielbia przebywać, gdyż dużą sympatią obdarza prowadzącą ją panią instruktorkę. Tam wycina elementy z materiałów, obrysowuje od szablonu, zszywa poszczególne części na maszynie. Ma też wyznaczone zadanie: codziennie sprawdza listę obecności uczestników.

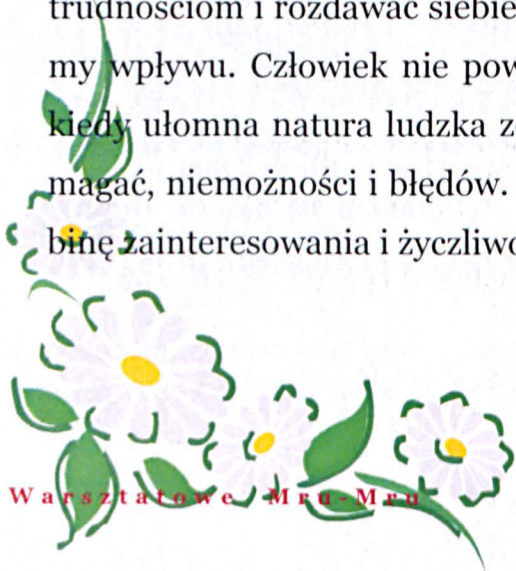
Chętnie bierze udział w uroczystościach na terenie WTZ oraz słucha, co się do niego mówi. Po występach dopytuje się jak mu poszło i jest szczęśliwy, kiedy udaje mu się wywiązać z zadania. Grał w filmie "Staropolska miłość" i chyba przyznacie jest świetnym materiałem na aktora. Brawo Krzysiu!!!!!! Ma fantazję, lubi poznawać nowe osoby, pomaga tacie i siostrze w pracach domowych. Daje się lubić i należy do pozytywnych osób.

Z ROZWAŻAŃ...O UCZENIU SIĘ...

Kiedy przychodzimy na świat nie wiemy nic o otaczającym nas świecie, o prawach, które nim rządzą, ludziach, jakich spotykamy na swojej ścieżce życia... Nie wiemy nic i już w momencie pierwszego oddechu zaczyna się nauka... samych siebie i wszystkiego wokół... Rozwija się życie...

Z biegiem chwil, dni i lat nabieramy doświadczenia i coraz bardziej świadoma staje się ta nasza droga istnienia. Jesteśmy przepelnieni jak najlepszymi intencjami... Kiedy jesteśmy małymi dziećmi, drzemią w nas ogromne pokłady zaufania. Obdarzamy nim bliskich i dalszych, prawie świat cały. Jako nastolatkom niełatwo nam żywić takie uczucie, tracimy trochę z jego blasku, bo pierwsze porażki, upadki, straty są już za nami. Następne dzieci lat przynoszą nam kolejne przeżycia, lęki i frustracje. Wiąże się to z większymi wyzwaniem, jakie niesie nam życie. Praca zawodowa, zmiana stanu cywilnego, problemy rodzinne, zwykła codzienność wkraczająca w nasze istnienie... Cały ten bagaż emocji nauczył mnie nie liczyć strat... nie warto. Żal nic nie pomoże, bo można rozjaźnić całą swą duszę i zaczniemy cofać się w tył. Zatracimy się w sobie, nie poznamy cudownych ludzi i zaczniemy się uwstecznić...

Kochane grono przyjaciół w WTZ nauczyło mnie jak błądzić, stawiać czoło trudnościom i rozdawać siebie... Zrozumiałam, że na wiele okoliczności nie mamy wpływu. Człowiek nie powinien oczekiwać od siebie jedynie doskonałości, kiedy ułomna natura ludzka zostawia na nim ślad w postaci uchybień, niedomagać, niemożności i błędów. Akceptowanie przez ludzi, którzy okażą im odrobinę zainteresowania i życzliwości pokazało mi, że można pójść dalej.



Kiedy nie zna się środowiska osób niepełno sprawnych, wtedy nie da się nic o nich powiedzieć. W momencie zetknięcia z nimi i nawiązania kontaktu świat nabiera piękniejszych barw... Istnienie mieni się kolorami tęczy i uczy Cię szacunku dla odmienności... godności... dla odmienności... akceptacji... dla odmienności... w jeszcze pełniejszej mierze... w jeszcze większym wymiarze... Przy nich nic się traci, jedynie zyskuje szczerą przyjaźń, promienną aprobatę, radosne ciepło, złocistą dobroć, piękną życzliwość... chociaż istnienie przemija...

Można tolerować osoby nieprzyjazne i obojętne w taki sposób, jaki uzyska się od nich przyzwolenie. Ich słabości nie przytłaczają, ani nie ograniczają, wręcz przeciwnie są wyzwaniem, któremu stawiają czoło. I chociaż czasem upadną, to nie poddają się, powstają i idą dalej przed siebie, bo jest w nich ogromna chęć do życia... Potrafią cieszyć się taką radością, jaka może tylko zmieścić się w serduszkach wrażliwego i dobrego człowieka... bo oni tacy są...

Beata Kupryś



OKNO ŻYCIA...

To właśnie ono dało początek wszystkiemu... To w jego głębi ukryła się wyjątkowa istota mieszkająca na tym świecie... To przede wszystkim ono było świadkiem smutku, strachu, pogardy, poniżenia wreszcie otwartości... To w jego tle miała miejsce historia, którą wyszeptał cichy wiatr, wyświeciło jasnozłote słońce, schłodziła noc, rozsrebrzył wędrowiec księżyc... Okno życia... Nie wiadomo jak dawno, ale na tyle dawno, że w starej kamienicy na piętrze w mieszkaniu, które od lat świeciło pustkami pojawili się ludzie. Tak naprawdę sąsiedzi na własne oczy widzieli nastoletnią dziewczynkę, która od chwili zamieszkania zaczęła przesiadywać przy oknie oraz piękną kobietę w średnim wieku.

Widok, jaki codziennie ukazywał się ich oczom był niezwykle. Mimo wczesnej pory starsza kobieta, zapewne matka otwierała okno i zaraz pojawiała się dziewczynka, pewnie jej córka. Mała była prześliczna o twarzy cherubinka, ciemne blond włosy lekko falowane. Wprowadziły się wiosną, kiedy wszystko rozkwitało do życia. Wprawdzie nie było tu dużo zieleni, ale niedaleko mieszkania dziewczynki rosła duża lipa. W jej konarach wily gniazda podniebni mieszkańcy nieba, a ona sama ciekawie wsłuchiwała się w odgłosy, które wydawały. Ta uroczą małą osobka sprawiała wrażenie osoby bardzo szczęśliwej. Kiedy samotnie przesiadywała przy oknie odnosiło się wrażenie, że cieszy ją każdy odgłos dochodzący z gwarnej ulicy, śmiech dzieci bawiących na podwórzu, głos urokliwej melodii wędrownego skrzypka. W takich momentach jej twarz rozjaśniała się radością, że zdawało ci się... ujrzałeś anioła... taka była promienna. Ubrana w czyste, skromne sukienki, ciepłe swetry i palta w zależności od pory dnia i roku. Często też mówiła do siebie, wyrażając zachwyt nad życiem, więc uznano ją za osobę niezrównoważoną. Minęło lato, jesień, nadeszła zima. Dziewczynki nie było widać zbyt często, ale gdy nie wiał zimny wiatr czy szczypał w twarze siarczasty mróz, ona tam była. Okno budziło w niej chęć do życia.....

* * * * *

W mieszkaniach sąsiadujących z tym, które zajmowały córka i matka zbierały się chmury podejrzeń i nieudomówień. Biedne dziecko - snuli domysły wścibscy sąsiedzi - jaką ma wyrodną matkę, skoro pozwala dziewczynce na samotne siedzenie przy oknie. Na pewno zachoruje i musi być słabowita, ale co się dziwić, jeśli prowadzi się taki tryb życia jak ona, musi się źle prowadzić, bo znika z domu na długie godziny, jest pozbawiona serca dodawali z okrucieństwem bez zbadania sprawy. Można byłoby zrozumieć całe to bezmyślne gadanie, gdyby nie okoliczność, że w ich sercach nie było szczerego współczucia, tylko okrucieństwo, złośliwość oraz nieprawdopodobna chęć oceniania ludzi, których się nie zna i o których nic nie wie.

Nikt z sąsiadów nie zadał sobie trudu, by nawiązać rozmowę z matką dziewczynki czy nawet nią samą. W tej ponurej atmosferze szukania winnego zgłosili sprawę do urzędu, który zobowiązał się rzecz wyjaśnić.

* * * * *

Po zbadaniu sprawy i związanych z nią okoliczności, pracownicy urzędu rozwiali wszelkie wątpliwości, jakie mieli sąsiedzi. Sytuacja dziewczynki była im znana. Była ona niewidoma i nie mogła się samodzielnie poruszać. Jej mama zarabiała uczciwie na życie, gdyż szyla odzież w pracowni krawieckiej. Nie było ich stać na zakup wózka, dzięki któremu młoda osobka mogłaby się poruszać. W tym domu żyła jeszcze babcia dziewczynki, która przygotowywała jej posiłki, dotrzymywała jej towarzystwa, nie rzucając się w oczy sąsiadom, gdy mała siedziała przy oknie. Oczywiście tego ważnego faktu nikt nie zauważył w smutnej, przygnębiającej atmosferze pomówień i podejrzliwości.

Od tej pory odważniejsi zdobywali się na miłe słowo skierowane do dziewczynki, ciepło ją witali, pytali o samopoczucie jej i babci. Mamę dziewczynki też zaczęli traktować z szacunkiem. Ten i ów zaproponował pomoc w noszeniu sprawunków, rąbaniu drzewa, noszeniu wody, wynoszeniu śmieci. Życie młodej osoby, jej mamy i babci nabrało przyjemniejszych barw. Pozytywny stosunek dorosłych wpłynął na dzieci z podwórka. Zaczęli ją odwiedzać, a jedno z nich zaprzyjaźniło się z dziewczynką. Mieszkańcy kamienicy postanowili spełnić dobry uczynek dla niewidomej pani. Zebrali pieniądze na wózek inwalidzki. Był to piękny prezent, który sprawił jej wiele radości i wniósł jeszcze więcej uśmiechu w jej życie...

* * * * *

Tymczasem przemijały dni, a okno życia dalej stało otworem... Kiedyś było zwiastunem niepokojących wieści, dziś niosło pieśń o radości istnienia, szczerości dawania, prawdziwym współczuciu i ciepłe ludzkich serc. Może kiedyś sam je zobaczysz, usiądziesz przy nim i wyjrzysz... wędrowcze życia...

Beata Kupryś

OGŁOSZENIA

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Kodniu informuje, iż w każdy wtorek w godzinach 15:30-18:00 działa:

Punkt konsultacyjny dla ofiar przemocy.

Tel. 083 375 41 50

e-mail zaufania: koden@ops.pl

W ramach działalności Punkt:

udziela ofiarom przemocy niezbędnej pomocy i wsparcia,
informuje ich o przysługujących im prawach,
udziela pomocy profilaktycznej, prawnej, terapeutycznej, ofiarom przemocy rodzinnej,
pomaga odzyskać zdolność do samodzielnego pokonania zaistniałego kryzysu,
rozwija świadomość oraz umiejętność radzenia sobie w trudnych sytuacjach,
wspiera ludzi grup odrzuconych i żyjących poza marginesem życia społecznego,
motywuje ofiary do żądania obrony swoich praw,
pomaga i wspiera rodziny osób uzależnionych,
udziela informacji o formach terapii i miejscach leczenia odwykowego,
pomaga w zwalczaniu nalogów.

W punkcie konsultacyjnym mieszkańcy gminy mogą skorzystać z bezpłatnych porad **radcy prawnego**.

NASZ ADRES:
ul.Nadbrzeżna 12
21- 509 Kodeń

Szukaj w Internecie:
www.gops.wtz-koden.pl

Napisz do nas:
e-mail:wtzkoden@wp.pl

tel. 500 230 673.

